



# ZARZĄD GŁÓWNY LIGI OBRONY SUWERENNOŚCI

## O Ś W I A D C Z E N I E

### *W sprawie sprzeciwu wobec germanizacji polskich dzieci w Niemczech.*

W stosunkach polsko-niemieckich, od wielu lat, mamy do czynienia z bolesnym problemem, który dotyczy skandalicznej działalności wszechwładnego Urzędu ds. Młodzieży - Jugendamt. Załączki Jugendamtów powstały w 1922 r. jako instytucja opiekująca się trudną młodzieżą. Jego późniejsze praktycznie nieograniczone możliwości i niekontrolowane zasady działania zostały określone po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r., gdy naziści włączyli sieć tych placówek do swojego systemu wychowawczego. Jugendamty w czasie II wojny światowej były jednym z głównych instrumentów nazistowskiej polityki germanizacyjnej realizowanej w ramach tzw. Generalnego Planu Wschodniego, który polegał m.in. na masowym rabunku i wynaradawianiu dzieci uznanych przez eugenikę niemiecką za „wartościowe rasowo”. Po wojnie nie zostały rozwiązane, pomimo tego, że były aktywnym elementem nazistowskiego aparatu przemocy. Do 1952 r. pozostawały pod kontrolą niemieckiego MSW, wtedy właśnie zniszczono akta ok. 200 tys. uprowadzonych w czasie wojny polskich dzieci, które pozbawiono tożsamości i „podarowano” niemieckim rodzinom. W wyniku zacierania śladów tej ohydnej zbrodni odnaleziono jedynie ok. 10% spośród porwanych dzieci.

Unormowania prawne dotyczące opieki nad młodzieżą i dziećmi zostały przeniesione do obowiązującego w RFN Kodeksu Socjalnego z prawodawstwa III Rzeszy i stanowią dzisiaj podstawę prawną działalności Jugendamtów, które znajdują się w gestii niemieckich krajów związkowych. W myśl obowiązującej w Niemczech polityki Deutsche Leitkultur - niemiecka kultura wiodąca - przymusowo wychowuje się dzieci obcokrajowców na „dobrych Niemców”. Temu celowi służy również proceder odbierania prawa do opieki nad dziećmi, po rozwodzie mieszanych małżeństw, rodzicom pochodzącym spoza Niemiec. Jugendamty coraz częściej brutalnie ingerują w życie rodzin i naruszają ich prywatność. Federalny Urząd Statystyczny poinformował, że tylko w 2011 r. odebrały rodzinom 38 500 nieletnich. Większość tych interwencji dotyczyła rodzin niemieckich, w których występowały problemy wychowawcze. Jednak coraz częściej spotyka to rodziny obcokrajowców, w tym szczególnie Polaków, którym pod byle pretekstem odbiera się prawa rodzicielskie.

Liczne przypadki uprowadzenia dzieci przez Jugendamty, utrudnianie lub wręcz uniemożliwianie im kontaktu z rodzicami, w sytuacji, gdy sąd orzekł dostęp rodzicielski pod nadzorem oraz częste zakazy rozmów z dziećmi w języku innym niż niemiecki, wskazują jednoznacznie na rozpowszechnioną w tej instytucji i tolerowaną przez niemiecki wymiar sprawiedliwości praktykę zmierzającą do zniemczenia dzieci innych narodowości. W Polsce głośne były sprawy rozwiedzionych Polaków mieszkających w Niemczech, którzy skarżyli się, że niemieckie instytucje uniemożliwiały im posługiwanie się językiem polskim w czasie nadzorowanych spotkań z ich dziećmi. Podobne problemy zgłaszali też rodzice z innych krajów. Skandaliczne praktyki stosowane przez Jugendamty są dla wielu polskich rodziców źródłem prawdziwych dramatów i nierzadko kończą się dla nich ruiną finansową oraz prawdziwą gehenną, związaną z sądowym dochodzeniem prawa do opieki nad dziećmi. Dlatego nie może dziwić fakt, że zrozpaczeni i zdesperowani rodzice coraz częściej decydują się na ucieczkę z Niemiec i ukrywanie się przed tamtejszymi sądami, które realizując interesy państwa niemieckiego zmierzają do odebrania im dzieci i przekształcenia ich z dwunarodowych na Niemców mówiących tylko po niemiecku.

W obliczu tej brutalnej polityki germanizacyjnej realizowanej przez bezduszną maszynę biurokratyczną dyskryminowani rodzice pozostają często bezradni, bowiem poza wsparciem ze strony organizacji społecznych nie mogą liczyć na pomoc polskiego rządu, który bagatelizuje ten problem, ani polskich sądów, które najczęściej wtórują sądom niemieckim. Pomimo tego, że karygodne praktyki, których dopuszczają się Jugendamty są bezczelnym przejawem łamania europejskiego prawa, to Niemcy się tym w ogóle nie przejmują i nie zważając na protesty Parlamentu Europejskiego robią swoje. Jest to również przykład dysproporcji w podejściu Niemców do przestrzegania tzw. standardów europejskich, których stosowania przez inne państwa głośno się domagają, a jednocześnie sami stosują się do nich tylko wtedy, gdy jest im to wygodne.

W związku z tym, Liga Obrony Suwerenności wyraża swój zdecydowany sprzeciw wobec prowadzonej w Niemczech polityki germanizacyjnej dotyczącej naszych rodaków, jak również oburzenie biernością polskiego rządu, którego obowiązkiem jest ochrona Polaków mieszkających poza granicami naszego państwa. Domagamy się od władz Rzeczypospolitej podjęcia zdecydowanych kroków dyplomatycznych, celem powstrzymania wszelkich działań podejmowanych przez niemieckie instytucje, które zmierzają do wynarodowienia polskich dzieci oraz udzielenia pomocy polskim rodzinom pokrzywdzonym przez Jugendamty. Nie można bowiem dłużej tolerować szkodliwej działalności tych instytucji, które chociażby z racji ich rodowodu powinny być już dawno zlikwidowane. Nie można też biernie przypatrywać się temu, jak krzywdzi się niewinnych ludzi, którym za to tylko, że chcą mówić z dziećmi po polsku odbiera się prawa rodzicielskie i zmusza się do desperackich czynów, które przede wszystkim szkodzą ich dzieciom.

**Gdańsk, dn. 2 marca 2014 roku.**

**Przewodniczący Ligi Obrony Suwerenności  
Wojciech Podjacki**

**Zarząd Główny Ligi Obrony Suwerenności**  
**80-308 Gdańsk, ul. Wita Stwosza 73 p.1/2; tel. 501 813 770, tel./fax: 58 511 00 11**  
**[www.lospolski.pl](http://www.lospolski.pl); e-mail: [lospolski@lospolski.pl](mailto:lospolski@lospolski.pl)**